

# GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 27 (1013)

19 lipca 1990 r.

Cena 200 zł

NIE BĘDZIE DALESZEGO CIĄGU KONKURSU

## Rada poparła kandydaturę JERZEJO BOJKO

12 lipca 1990 roku na kolejnym posiedzeniu zebrała się Rada Pracownicza. Porządek obrad miał przewidywać tylko jeden punkt: ocena wyników konkursu na stanowisko Dyrektora Naczelnego WSK i przedstawienie kandydata wyłonionego w konkursie Ministrowi Przemysłu do nominacji. Cytując zmieniony zaplanowany porządek.

Poprzedniego dnia w godzinach popołudniowych zakończyła pracę Komisja Konkursowa, która przeprowadzała konkurs na stanowisko Dyrektora Naczelnego WSK. Wynik postępowania konkursowego

Zebrała Rada rozpoczęła się od oficjalnego poinformowania o wynikach konkursu. Potem radni pytali o szczegóły konkursu. Interesowali się między innymi zasadami punktacji, prawidłowością

## UCHWAŁA NR 437

Rady Pracowniczej Przedsiębiorstwa WSK „PZL-ŚWIDNIK” podjęta na posiedzeniu w dniu 1990.07.12.

Dotyczy: PRZYJĘCIA STANOWISKA RADY DO ZAKOŃCZENIA KONKURSU.

Rada Pracownicza przyjęła ustny wniosek Dyrektora Departamentu Kadr i Szkolenia Ministerstwa Przemysłu, zalecający wcześniejsze przeprowadzenie konkursowego wybrania kandydata do powołania na stanowisko Dyrektora naszego przedsiębiorstwa, powołując uchwałę nr 418 Komisji Konkursowej uzgodnioną z Departamentem Kadr Ministerstwa Przemysłu.

Komisja Konkursowa przeprowadziła postępowanie konkursowe. Rada Pracownicza uznaje wyniki konkursu jako w pełni wiarygodne a przeprowadzenie konkursu właściwe.

Wobec tego, że konkurs nie wyłonił kandydata na stanowisko dyrektora, Rada Pracownicza przedstawia swoje stanowisko jak niżej:

W taki, że żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganego regulaminem minimum punktów. Najwięcej, 48,74% uzyskał mgr inż. KAZIMIERZ PIETRZYK (poza stałych dwóch kandydatów uzyskało o kilka punktów mniej), ale wymagane minimum wynosiło 50%.

Uznaliśmy potrzebę przeprowadzenia konkursu w celu uwiarygodnienia działalności dyrektora i spełnienia wymagań ustawy o przedsiębiorstwach państwowych, chociaż zaskoczył nas pośpiech jego przeprowadzenia.

Wobec nierozstrzygnięcia wyników naszego konkursu i pozytywnej oceny dotychczasowej działalności Dyrektora Przedsiębiorstwa przez Zebranie Delegatów Przedsiębiorstwa (uchwała nr 44), wnioskujemy o zawarcie nowego kontraktu z mgr inż. JERZYM BOJKO na stanowisko Dyrektora naszego Przedsiębiorstwa.

Każde inne rozwiązanie przedstawił stan pewnego rodzaju „zawieszenia”, co zdecydowanie negatywnie wpływa na działalność przedsiębiorstwa.

Apelujemy równocześnie do naszych Zakładowych Organizacji Związkowych o pełną twórczą współpracę z Dyrekcją i Kierownictwem w Przedsiębiorstwie dla dobra Załogi i Przedsiębiorstwa.

Wyniki głosowania: za — 28, przeciwnych — 8, wstrzymujących się — 1, przy frekwencji 71%.

przebiegu postępowania, naciskami na członków Komisji, wysokością ustalonych przez regulamin minimum itp. Po krótkiej dyskusji Rada zatwierdziła wyniki konkursu, uznając, że został on przeprowadzony bez zastrzeżeń — tak dobrze, jak to było możliwe.

(Dokończenie na str. 2)

## BEZROBOTNYCH CORAZ WIĘCEJ

## Kredyty dla poszukujących pracy —

W końcu czerwca bieżącego roku w świdnickim Rejonowym Biurze Pracy zarejestrowano 1508 bezrobotnych, w tym 625 kobiet. Od końca maja przybyło ponad 200 osób poszukujących pracy, w tym pierwszą część tegorocznych absolwentów.

Wśród bezrobotnych najwięcej jest osób bez kwalifikacji (ponad 400), a także specjalistów w zawodach mechanicznych ze średnim oraz zasadniczym wykształceniem (w sumie ponad 300), krawców (blisko 60), sprzedawców (41), kelnerów i kucharzy (42). Zarejestrowały także 72 osoby z wykształceniem wyższym — większość absolwenci Akademii Rolniczej. Więcej niż 25 lat ma 481 osób poszukujących pracy, większość skończyła 25 i nie przekroczyła 54 roku życia.

Podstawową formą pomocy, którą świadczy Biuro jest zasiłek dla

bezzrobotnych. Na zasiłki wydano od początku roku 364 miliony zł. Średni zasiłek wynosił w czerwcu 154619 zł. Na roboty interwencyjne Biuro wydało w pierwszym półroczu ponad 40 mln zł.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni Biuro uruchomiło nową formę

pomocy dla bezrobotnych. Nowa możliwość polega na przynawaniu osobom pozostającym bez pracy kredytów na rozpoczęcie działalności gospodarczej. O taki sam kredyt mogą ubiegać się także zakłady tworzące nowe miejsca pracy.

(Dokończenie na str. 2)

## Z OSTATNIEJ CHWILI

## Referendum w sprawie St. Łobodzkiego — odwołane

Jak nas poinformował przewodniczący Komisji Wyborczej w wyborach do Rady Pracowniczej w pionie NI Lesław Kaliszewski w dniu 13 lipca podjęto decyzję o nie przeprowadzeniu głosowania nad wotum zaufania dla wiceprzewodniczącego Rady Stanisława Łobodzkiego, wybranego w NI.

Przypominamy, że — jak infor-

mowaliśmy w poprzednim numerze — dwa tygodnie temu pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum podpisała się wystarczająca liczba osób. Do 13 lipca swoje podpisy wycofało tak wielu pracowników, że wniosek nie ma poparcia wymaganego statutem Rady.

(w.s.)

## O wielkiej polityce w Świdniku

Wiele się ostatnio dzieje w polityce krajowej, a i do Świdnika docierają echa politycznych i gospodarczych bojów. Redakcja „Głosu” i „Głosu” chciały przybliżyć nieco kulisy toczonych sporów. Zaprosiliśmy do dyskusji osoby, które — jak nam się wydaje — mają największy udział w życiu publicznym Świdnika. Nasze zaproszenie przyjęli: JERZY BOJKO — Dyrektor Naczelny WSK, ANDRZEJ BORYS — wiceprzewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” i członek świdnickiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, STANISŁAW SKROK — burmistrz Świdnika, ANDRZEJ SOKOŁOWSKI — szef świdnickiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, KRZYSZTOF ŻUK — przewodniczący Rady Miejskiej Świdnika. Zaproszenie przyjęli, choć z różnych powodów nie mogli w rozmowie uczestniczyć: MARIAN KRÓL — szef Komisji Zakładowej „Solidarność”, MAREK MATYS — przewodniczący świdnickiego oddziału NSZZ „Solidarność” i ZYGUNT SOBISTYL — przewodniczący Rady Pracowniczej WSK. Redakcję reprezentowali: Kazimierz Bachanek i Wojciech Samoliński.

W. SAMOLIŃSKI: Myślę, że warto się przyjrzeć sytuacji w mieście i zakładzie, która powstała wskutek ciągu wydarzeń: wybory parlamentarne w czerwcu ubiegłego roku, reforma gospodarcza, przemiany polityczne, wreszcie dwóch ostatnich, które ten nowy układ zmieniły. Pierwsze do nich, to zwycięstwo Komitetów Obywatelskich „Solidarność” w wyborach samorządowych, drugie — pęknięcia w ruchu „Solidarność”, który jeszcze dwa miesiące temu postarzany był jako monolit, lecz dziś tak już nie jest. Ciekawe, jak to wpływa na sytuację w naszym mieście, jakie są jej nowe elementy.

A. SOKOŁOWSKI: Nie zgadzam się z pewnymi posunięciami dokonywanymi ostatnio przez związek. Chciałbym zapytać, co próbuje osiągnąć przez odebranie komitetom obywatelskim nazwy „S”, że Komisja Zakładowa powołała uchwałę popierającą stanowisko Lecha Wałęsy. W związku z tym chciałbym zapy-

tać o wasze argumenty.

K. BACHANEK: Brałem udział w głosowaniu nad tą uchwałą i poparłem ją. Ruch „S” był postrzegany dotychczas jako zwarta całość, co spowodowane było obecnością przeciwnika, partii komunistycznej. Kiedy partia komunistyczna się rozspala, może było przewidzieć, że również ruch „S” będzie się dzielił. Przez cały okres stanu wojennego szlarem „S” była osoba Lecha Wałęsy... Kiedy powstały komitety obywatelskie, stały się one jakby maszyną do głosowania, obdarzoną znakiem „S”. W miarę upływu czasu centrum władzy politycznej przeniosło się z Gdańska do Warszawy. Komitety wymykały się spod kontroli Wałęsy, który je powołał. Dlatego Wałęsa słusznie podjął decyzję o odebraniu komitetom znaku „S”.

A. SOKOŁOWSKI: Dziś nie powinniśmy się zajmować polityką. Uchwała, którą podjęliśmy, wpłynęła na politykę — zapytuję z góry co nie jest niko-

mu potrzebne. Krytykuję Wałęsę za to, że uderza w całą intelektualną elitę kraju, że chce ją podzielić. Tymczasem elita ta nie chce się dzielić, a jedyną konsekwencją jest wypowiedzenie posłuszeństwa Wałęsie. Już w 1980 roku powtarzałem, że ani robotnik bez inteligenta, ani inteligent bez robotnika nie nie zrobią w tym kraju.

A. BORYS: Po ostatnich wygranych wyborach społeczeństwo nie odróżnia komitetu obywatelskiego od związku zawodowego. Wałęsa powołał komitety obywatelskie ale stracił na nie wpływ. Wobec tego decyzje polityczne podejmowane przez komitety obywatelskie i wywodzący się z nich Obywatelski Klub Parlamentarny nie mogą być utożsamiane z decyzjami związku. W komitetach obywatelskich mamy ludzi, którzy wygrywają często jedynie dzięki znakowi „S”. Co będzie przy następnych wyborach, kiedy tego znaku już nie będzie? Na kogo wtedy będziemy głosować? Komitet obywatelski jest swego rodzaju PRONEM. Są w nim ludzie o poglądach od lewa do prawa. A koncepcja Lecha Wałęsy jest taka, żeby ludzie głosowali na określone opcje polityczne. Komitety obywatelskie powinny skupiać partie, wśród których widać ogromne rozdrobnienie.

A. SOKOŁOWSKI: Sprzeciwiam się, żeby pan Wałęsa dyktował mi, kogo mam przyjmować do komitetu obywatelskiego.

(Dokończenie na str. 4)

## Wizyta polskich inżynierów

...Pod takim tytułem ukazały się w amerykańskim czasopiśmie „Boeing News” informacja i zdjęcie, na którym uwieczniona została delegacja złożona z „trzech z najważniejszych inżynierów przemysłu śmigłowcowego w Polsce reprezentujących centralę PZL i WSK „PZL-Świdnik”. Byli nimi KAJETAN ADAMSKI z departamentu usług agrolotniczych PZL oraz dyr. nac. WSK mgr inż. JERZY BOJKO i drugi reprezentant zakładu mgr inż. JAN ŚWIERCZEK.

Towarzyszyli im EUAN HOOPER dyr. d.s. technologii firmy Boeing Helicopters, HARRY WOODINGTON, dyrektor handlowy B.H., a także FRANK PIASECKI — prezydent współpracujący z WSK „PZL Świdnik” Piasecki Aircraft Corporation i jego synowie: JOHN PIASECKI, FRED PIASECKI i FRANK W. PIASECKI. Zdjęcie wykonano podczas zwiedzania zakładów korporacji Boeing Helicopters, jednego z największych producentów śmigłowców na świecie.

(jmr)

## Zacisnąć zęby i iść dalej!

W ramach obchodów 10 rocznicy wybuchu strajku w WSK Świdnik 8 lipca, w sali Jana Pawła II kościoła p.w. Najświętszej Marii Panny odbyło się spotkanie mieszkańców miasta z parlamentarzystami lubelskimi. Uczestniczyli w nim senator, prof. JERZY KŁOCZOWSKI i posłowie: TERESA LISZCZ, KAZIMIERZ CZERWIŃSKI oraz TADEUSZ MANKA. Spotkanie przebiegało w gorącej atmosferze sporu toczącego się między zwolennikami LECHA WAŁĘSY, przyspieszenia przemian i Porozumienia Centrum oraz sympatykami koncepcji TADEUSZA MAZOWIECKIEGO i jego rządu. Najważniejsze tezy wystąpień gości spotkania zamieszczamy niżej.

SENATOR JERZY KŁOCZOWSKI:

● Nie należy szermować pochopnie etykietkami w rodzaju: lewica laicka, prawica konserwatywna itp. Nie wolno zwłaszcza używać ich dla osiągnięcia celu, jakim jest pograżenie przeciwnika politycznego w oczach opinii publicznej.

● Plan Balcerowicza według wszelkich kryteriów zachodnich jest programem pravicowym — liberalnym. Dlatego nie powinno się przylepiać rządowi etykiety lewicowości.

● Podział w normalnym społeczeństwie się kończy. Jednak język demagogii nie może wypierać języka meritum w dziedzinie polityki, ekonomii i innych. Język demagogii nie opisuje zjawisk i jest przeciwnikiem demokracji.

POSEŁ KAZIMIERZ CZERWIŃSKI:

● Zbyt wiele w różnych wypowiedziach patetycznego zatroskania o naszą przyszłość — wcale nie tak zagrożoną.

● Polacy stojąc na platformie ideowej wywodzącej się z tradycji chrześcijańskiej nie muszą się dzielić, muszą natomiast różnić się koncepcjami i programami politycznymi, bismy — kiedy jeden program zawiedzie, nie zostali bez argumentów.

● Obecne spory personalne między wielkimi Polakami Wałęsą i

Mazowieckim zostały wywołane przez osoby trzecie. Jest to spór bardzo polski, całe zaś jego nieścisłość polega na tym, że odbywa się kosztem społeczeństwa.

● Istota polskich problemów nie tkwi w sporach politycznych lecz w gospodarce. Według przewidywań rządu mieliśmy po sześciu miesiącach stagnację wejść w spiralę wzrostu produkcji. Jednak ten wzrost nie następuje. Trzeba się więc zastanowić, czy instrumenty ekonomiczne wykorzystywane przez rząd są wystarczające. Wydaje się, że wicepremier Balcerowicz nie odkrył jeszcze wszystkich kart. Musimy zatem zacisnąć zęby i iść dalej.

● Przedsiębiorstw państwowych nie da się — w ich dotychczasowej formie zaadaptować do warunków rynkowych. Trzeba je więc albo skomercjalizować, a najlepiej — w przyspieszonym tempie — sprywatyzować.

POSEŁ TERESA LISZCZ:

● Obserwujemy nagonkę na nowe ugrupowanie polityczne. Porozumienie Centrum, które popiera nie jest przez przewodniczącego Lecha Wałęsę. Próbuję się pokazywać jako „partię prezydencką”, której jedynym programem jest wprowadzenie Wałęsy na fotel (Dokończenie na str. 2)



NIE BĘDZIE DALESZEGO CIĄGU KONKURSU

## Rada poparła kandydaturę Jerzego Bojko

(Dokończenie ze str. 1)

Konkurs nie wyłonił kandydata i Rada stanęła przed pytaniem „co dalej?”. W dyskusji pojawiły się trzy opcje. Pierwsza — jak się okazało czysto teoretyczna i przedko odrzucona — zakładała obniżenie progu minimum określonego przez regulamin konkursu. Zwolennicy drugiej uznawali potrzebę ogłoszenia następnej rundy konkursu. Zdaniem części radnych wielu ludzi, którzy zgłoszili swoje kandydatury, nie uczyniło tego, ponieważ oceniano, że zdecydowanie faworytem jest ANDRZEJ IZDEBSKI i on właśnie wygra konkurs. Rada dzieliła nadzieję, że szersze poinformowanie opinii publicznej o konkursie zwiększy liczbę zgłoszeń.

Przeciwnicy kontynuowania konkursu (najaktywniejsi byli ci, którzy zgłoszili protest przeciwko ogłoszeniu konkursu przed dwoma miesiącami) uważali, że nowy etap nie da. Wymagania konkursowe muszą być bardzo wysokie i szanse na znalezienie odpowiedniego człowieka są niewielkie. Podniesiono także problem czasu — nowy konkurs potrwa co najmniej miesiąc (niektórzy uważali, że znacznie dłużej), a firma ma już drugi miesiąc tymczasowego dyrektora.

Zwolennicy trzeciej opcji uznawali, że najlepszym wyjściem z pokonkursowego kryzysu jest wystąpienie do Ministra Przemysłu o mianowanie na stanowisko Dyrektora Naczelnego pełniącego tę funkcję od ponad roku mgr inż. JERZEJO BOJKO. Przypominano niedawną pozytywną ocenę, wystawioną Dyrektorem przez Zebrań Delegatów samorządu, sukcesy w nawiązywaniu kontaktów z partnerami zachodnimi oraz potrzebę szybkiego skończenia z tymczasowością. Istotnym argumentem było także i to, że — według opinii przekazanej przez rozmówców Dyrektora Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu — Ministerstwo uważa konkurs za zakończony. Przeciwnicy tego rozwiązania (inaczej) oceniali działania dyrektora Bojko. Ich zdaniem dyrektor nie miał dość energii, nie zmieniał pracy zakładu, dostosowywał przedsiębiorstwo do nowych potrzeb. Przytaczali opinię Rady Pracowniczej, która pracę zakładu w ostatnim roku uznała za „mało zadowalającą”.

Tuż przed przerwą w obradach o opinię na temat sposobu rozwiązania kryzysu poproszono przewodniczących obu działających w WSK związków zawodowych. Lidia Czyż (ZZP WSK) wypowiedziała się raczej za opcją trzecią. Uznała, że „z Dyrektorem postąpiono

nie tak”. Zachęcalaby pretensje odłożyć na bok i naprawić błędy. Marian Król (NSZZ „Solidarność”) przypomniał, że potrzebę konkursu uznawali wszyscy. „Dzieje się w zakładzie źle. Trzeba pozycję dyrektora umocnić tak, aby mógł szybko zmieniać przedsiębiorstwo”. Stwierdził też, że nie wierzy w poprawę w zakładzie, jeżeli nie nastąpi zmiana na stanowisku Dyrektora Naczelnego.

Po przerwie na salę obrad zaproszono Dyrektora Naczelnego. Jerzy Bojko, zapytany czy uważa za możliwe dalsze pełnienie obecnej funkcji, odpowiedział, że nie, na ten temat nie może powiedzieć przed rozmową z Ministerstwem Przemysłu.

Dyskusja skoncentrowała się wokół oceny funkcjonowania zakładu w ostatnim roku oraz problemu kontynuowania konkursu. Bezpośrednio przed kolejną przerwą podano pod głosowanie wniosek o ogłoszenie ponownego konkursu. W tajnym głosowaniu stosunkiem 25 do 12 Rada wypowiedziała się przeciw konkursowi.

Po przerwie komisja uchwał i wniosków przedłożyła Radzie projekt uchwały zawierającej wniosek o mianowanie Jerzego Bojko na stanowisko Dyrektora Naczelnego. Rada w głosowaniu tajnym (stosunkiem 28 za, 8 przeciw, 1 wstrzymujący się) projekt zaakceptowała.

## Reorganizacja w Urzędzie Miejskim

Od kilku tygodni trwają zmiany struktury organizacyjnej UM. Znacząco ograniczono ulegnie ilość stanowisk pracy (z 61 do 37) i co się z tym wiąże liczba wydziałów Urzędu. W miejsce 14 dotychczas istniejących, powstanie 8 — wydział organizacyjny-samorządowy, finansowo-budżetowy, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, społeczno-administracyjny, oświaty, kultury i zdrowia, gospodarki terenami i budownictwa, USC oraz wydział komunikacji.

Zmian dokonano na podstawie analizy zadań stojących przed UM, wynikających z ustawy o samorządzie terytorialnym i ustawy kompetencyjnej.

W niektórych wydziałach, dotychczasowi kierownicy, nadal pełnią swe obowiązki. Zarząd, najpóźniej do 30 września, wypowie się na temat ewentualnego przedłużenia umów z tymi pracownikami. Jeżeli

Tak zakończyła się najważniejsza część zebrania Rady.

Warto przypomnieć, że decyzję o nominacji Dyrektora Naczelnego WSK — ze względu na wojskowy charakter produkcji przedsiębiorstwa — podejmuje Minister Przemysłu. Zarówno wynik konkursu (gdyby w wyniku postępowania konkursowego przedstawiono Ministrowi kandydata), jak i uchwała Rady Pracowniczej są — w rozumieniu prawa — opiniami do niczego nie zobowiązującymi.

W wolnych wnioskach zapytano zastępcę dyrektora d/s ekonomicznych Witolda Przybylskiego o podwyżki płac. Dyrektor poinformował, że decyzje rządowe czekają na podniesienie płac w lipcu o 5,5% czyli, w przypadku WSK o ok. 40 tys. zł. Dyrekcja chce jednak, aby podwyżki były większe, ale by nie były dzielone po równo. Na razie trudno mówić o szczegółach, ale należy się spodziewać, że decyzje zapadną jeszcze w lipcu. Wypłata drugiej raty nagród z zysku powinna nastąpić w przyszłym tygodniu, mimo iż: spodziewana zaliczka z kontraktu, który będzie zrealizowany w IV kwartale jeszcze nie wpłynęła. Środki na nagrodę z zysku pochodzą z rządowej dopłaty do wyeksportowanych śmigłowców W-3. W następnym numerze powrócimy do ostatniego zebrania Rady i postaramy się bliżej przedstawić racje uczestników dyskusji.

## Zacisnąć zęby i iść dalej!

(Dokończenie ze str. 1)

tel prezydencki, a ocalając go osoby na inne stanowiska państwowe.

● Rząd Mazowieckiego popełnił wiele błędów. Są nimi m. in.: złe traktowanie rolnictwa i kolejarzy, błędy w kontaktach gospodarczych z zagranicą (dopuszczenie do niekontrolowanego importu alkoholu).

● Widoczne są przejawy arogancji, na przykład w sposobie potraktowania przez min. Kuronia inwalidów, którym kazał zjawić się w ministerstwie, mimo, że mógł przybyć do nich.

● Katastrofalny stan panuje w gospodarce mieszkaniowej. Oświadczenie młodym Polakom, że mieszkanie jest towarem jak każdy inny świadczy znów o arogancji traktowaniu społeczeństwa.

● Powstałe na gruzach dawnego systemu ugrupowania politycznych podziurzyły rządowi.

● Wobec powyższego potrzebna jest mu opozycja, którą chce zostawić Porozumienie Centrum.

● „To, co ujmowało mnie w Solidarność, to jej bezinteresowność. Dziś bezinteresowność ta została tylko w jej szarych członkach, którzy walczyli, poświęcali czas i majątek, a dziś nie zostali prezydentami ani przewodniczącymi, nie byli internowani i nie mają

karty kombatanckiej. Natomiast co dzieje się teraz, to podzielić, gdy niejednokrotnie zapo- na się o kompetencjach, a pominąć jedynie zasługi.

POSET TADEUSZ MANKA: ● Nie pojechałem do Gdańska na zaproszenie KZ „S” stoczni, ponieważ obraźliwej jego formy. Gdańsk na dywaniku niech się postawie gdańscy. My — polscy lubelscy — nie mamy powodów, by się tam tłumaczyć.

● Nie najbezpiejniej kolejarze czekali strajkować, lecz kolejarze — maszyniści. Ruch pociągów wyłączały naczelnicy stacji, bo nie polecenia otrzymali z OJ. Jedynym, który przyjechał do metelu strajkowego był Alfred Nowicki.

● Ta sama sytuacja była w strajkach rolniczych. Nie straszyli chłopcy kółka rolnicze.

● Dlaczego mamy gwarantować ceny artykułów rolnych, skoro nie zagwarantujemy ceny na wyroby?

● Po wszystkich podwyższeniach ludzi ogarnął marazm. Zarzucenie przez Wałęsę zwycięstwa „howo”. A epilog sporu z Włochami będzie taki, że ci dwadzieścia podną sobie w objęcia i cofają się bo tak naprawdę mają powodów, żeby się kłócić.

## Gdzie na wakacje?

(Dokończenie ze str. 1)

Iskra organizuje zajęcia trzy razy w tygodniu — w poniedziałki, środy, piątki od 9.00 do 13.00.

W minioną środę starsze dzieci oglądały film wideo (niestety nie najlepszej jakości kopie), nieco młodsze rysowały ilustracje do znanych bajek. Największym jednak powodzeniem w deszczowe dni cieszyła się gry planszowe — Fortuna i Monopol.

Po południu klub czynny jest codziennie od godziny 17.00, a dwa razy w tygodniu, w środy i czwartki odbywają się wakacyjne dyskoteki dla młodzieży szkolnej.

W sobotę, 21 lipca, o godzinie 18.00 zagra w Iskrze kapela „Nie jest dobrze”.

Największa grupa dzieci uczestniczy w zajęciach przygotowanych i prowadzonych wspólnie przez

ODK, Emkę i ZHP.

Deszczowa pogoda nie pozwała na odbycie zaplanowanych pierwszych tygodniowych wycieczek rowerowych. Na nudę było jednak czasu, gdyż klub sportowy Avia udostępnił (bezpłatnie) zajęcia obodną się już okiem instruktorów Avii. D. korzystają również z pracowni komputerowej Szkoły Podstawowej nr 5.

W pierwszy pogodny dzień dzieci pojadą do Muzeum Wsi Łódzkiej. Kolejna wycieczka zaplanowana jest do galerii sztuki i wejść na wystawę zbiorów numerycznych.

Dzieci spotykają się codziennie o 10.30 w klubie Emka.

## Wieści z ośrodka FKS Av

Sezon letni w pełni. Setki urlopowiczów zająłają słonecznej i wodnej kąpeli na terenie naszego ośrodka.

A kiedy pustoszę trybuny trenują pływacy. Od lipca przebywają w ośrodku pływacy ze stołecznej Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Jest wśród nich olimpijka DOROTA CHYLAŁ. Młodzi mistrzowie pływacy przygotowują się do mistrzostw Europy. Ekipa liczy 37 zawodników.

Na świdnickiej pływali trenują także pływacy Polonii Warszawa i warszawskiej SP nr 40. Przy końcu

lipca br. zjawiają się w ośrodku kajakarzy stołecznej Polonii.

Wszystko wskazuje na to, że III dekadzie lipca czynny już będzie w ośrodku brodzik dla dzieci.

Po sprawdzeniu pod ciemnym szpechem rur w nitec ciepłownicze zasypał lada dzień wypływy ciągnące się przez ośrodek kierunku internatu. Po tym zaskakująco korzystnie już będzie dla świdnickiego działu.

## BEZROBOTNYCH CORAZ WIĘCEJ

## Kredyty dla poszukujących pracy — pierwsze decyzje

zakładów tworzących nowe miejsca pracy przyznaje kierownik Regionalnego Biura Pracy. Organem opiniującym Biura jest Rada d/s Zaopiniowania powoływana przez Wojewodę. W Świdniku Rada rozpoczęła już pracę, choć jej skład nie jest jeszcze formalnie zatwierdzony. Wśród kandydatów przedstawicieli województwa są przedstawiciele duchowieństwa, związków zawodowych, radnych, władz samorządowych, spółdzielni rzemieślniczej, organizacji pomocy społecznej, samorządów zakładów pracy. Pełny skład Rady opublikujemy po jego zatwierdzeniu przez Wojewodę.

Na dwóch pierwszych, jeszcze nieformalnych, zebraniach Rada opiniowała 24 podania, które wpłynęły do Biura od indywidualnych

osób oraz trzy od zakładów zamierzających tworzyć nowe miejsca pracy. Większość podań indywidualnych zaopiniowano pozytywnie. I tak dziesięć bezrobotni dostaną kredyty na otwarcie zakładu fryzjerskiego, szkoły nauki jazdy, dwóch warsztatów mechaniki pojazdów, kilku sklepów (w jednym przypadku przydzielenie kredytu uzależniono od wygrania przez potencjalnego kredytobiorcę przetargu) zakładu usług mieszkaniowych, zakładu produkcji biokumysu i kilku innych przedsięwzięć.

Wątpliwości wzbudziło kilka przypadków wystąpienia o przyznanie kredytów dla dwóch osób. Sugerowano, aby w takich wypadkach przyznać najpierw jeden kredyt, a dopiero po rozpoczęciu działalności drugi. Negatywnie zaopiniowano prośby o

przyznanie pożyczki tylko w tych wypadkach, kiedy ubiegający się o kredyt nie spełniał warunków ustawowych i — w jednym przypadku — gdy bezrobotny znany jest raczej ze skłonności do... wódek niż do pracy.

Inaczej potraktowano podanie trzech rzemieślników. Rada uznała, że zakład, który chce skorzystać z takiego kredytu powinien przedstawić szczegółowy program rozwoju, a także dawać jakąś gwarancję stałego zatrudnienia bezrobotnych (m. in. powinien im godziwie płacić). Jedną ze złożonych propozycji ma ogromną skalę — właściciel przewiduje utworzenie ponad 100 miejsc pracy. Dwie pozostałe są znacznie skromniejsze, dotyczą powiększenia zakładów o kilka nowych miejsc pracy.

(Dokończenie ze str. 1)

cy i zatrudniające bezrobotnych.

Środki na kredyty pochodzą z Funduszu Pracy tworzonego z 2% odpisu od funduszu płac w całej gospodarce i — w miarę potrzeby — z dotacji z budżetu państwa. Bezrobotny lub zakład (prywatny, spółdzielczy lub państwowy) tworzący nowe miejsca pracy może otrzymać kredyt w wysokości nie wyższej niż dwudziestokrotność średniego wynagrodzenia miesięcznego w ostatnim kwartale. Kredyt ma być spłacany, po dwóch latach od daty przyznania, przez 5 lat, w ratach miesięcznych lub kwartalnych. Pożyczka dla bezrobotnego może być umorzona w połowie, jeżeli pożyczkobiorca będzie prowadził działalność co najmniej przez dwa lata. Zarówno kredyt dla poszukujących pracy, jak i kredyt dla zakładów tworzących nowe miejsca pracy jest znacznie niższe oprocentowany niż normalne kredyty inwestycyjne.

Kredyty dla bezrobotnych i dla

Kierownik Biura spodziewa w najbliższym czasie dalszego wzrostu liczby bezrobotnych. Do zgłoszeń się reszta absolwentów szkół w zakończonym roku szkolnym, zwolnienia zapowiadają w niektórych świdnickich zakładach. Trudno jeszcze dziś przewidzieć jak wielu bezrobotnych dziemi mieli w Świdniku za miesiąc, trzeba jednak mieć nadzieję, że zbliżamy się do nicy, która w gospodarce rynkowej uchodzi za niebezpieczną.

W krajach Europy zachodniej USA odsetek pozostających bez pracy waha się na ogół między 4 a 10% osób czynnych zawodowo. W okresie przechodzenia z systemu gospodarki rynkowej do socjalizmu było bardzo trudne do ogarnięcia. Rządowe szacunki na początek roku — ok. 400 tys. bezrobotnych — wydają się zaskakująco niskie.



NSZZ

SOLIDARNOSC

BIULETYN ZWIĄZKOWY  
WSK „PZL-SWIDNIK”

GROT

## Walszy ciąg rozmowy z Tadeuszem Kogutem

♦ Czy pracownik w Stanach Zjednoczonych przy przyjęciu do pracy przechodzi szkolenie BHP?

— W małych firmach nie, ale w dużych kompaniach może być.

♦ Czy w amerykańskim przemyśle wypadki zdarzają się częściej niż w polskim?

— Nie. Przeciwdziałaniem wypadkom zainteresowany jest przedsiębiorca. Właściciel zakładu, w którym zdarzył się wypadek ponosi z tego tytułu ogromne koszty. To najlepszy sposób nakłonienia pracodawcy do troski o przestrzeganie przepisów BHP, do wyposażenia pracowników w sprzęt ochronny zatwierdzony przez firmę ubezpieczającą.

♦ Co jeszcze zapewnia pracodawca?

— Pracownik otrzymuje w zakładzie odzież roboczą, po pięć kompletów białej i ciemnej. Co trzy dni odzież i bielizna są wymieniane na czyste. Buty — w zakładzie wolno używać tylko specjalnego obuwia z metalowymi czubkami — kupuje sobie sam pracownik, a pracodawca zwraca koszt zakupu. W zakładzie otrzymujemy mydło, proszki, kremy ochronne, ręczniki.

Właściciel zakładu dostarcza schłodzonej wody. Dostajemy też naturalną kawę i herbatę. Naczytnie z płynem można mieć na stanowisku pracy. Nie należy do wyjątków dostarczanie do zakładu owoców i coca-coli. Po pracy zdarza się butelka piwa, ale to już raczej uprzejmość niż stały zwyczaj.

Jak już mówimy o pewnej łagodności w amerykańskich fabrykach to warto przywołać sympatyczny zwyczaj specjalnego obchodzenia Wigilii Bożego Narodzenia i Wielkiego Piątku. Tego dnia pracujemy pół dniówki. Pracodawca funduje wspólny posiłek, a każdy pracownik otrzymuje prezent — wartości 50 — 100 USD.

Zwyczajowo wolno od pracy jest dzień urodzin pracownika. Poza tym jeden dzień w roku — oprócz urlopu — możemy wykorzystać na załatwienie spraw osobistych.

♦ Czy w ciągu pracy pracownik ma prawo do przerwy w pracy?

— Tak. Pierwsza przerwa trwa 10 minut, od 10.00 do 10.10. Ta przerwa jest liczona jak normalny czas pracy. Druga przerwa od 12.00 do 12.30 jest odliczana od czasu pracy. Faktycznie więc dniówka trwa 8 godzin pracy i pół godziny przerwy.

♦ Czy w pracy wolno palić?

— Na terenie fabryki, w której pracuję wolno palić tylko w palarniach. Na stanowiskach pracy obowiązuje zakaz palenia tytoniu.

♦ Kto kontroluje warunki pracy?

— Działła prosty i skuteczny mechanizm finansowy. Co pewien czas kontrolerzy z firm ubezpieczeniowych badają warunki pracy robotników. Jeżeli ich zdaniem coś jest

niezadowolające, to — informując o swoich uwagach właściciela — podnosi składkę ubezpieczeniową do czasu usunięcia zań. Taki system sprawia, że zwyczajnie nie opłaca się stosowanie niebezpiecznych lub nadmiernie szkodzących zdrowiu metod pracy.

♦ Czy w zakładzie działają bary zakładowe?

— Tak, choć z pewnością inaczej niż w Polsce. Do małych firm przyjeżdża w czasie przerw bufet, w którym można kupić produkty po cenach komercyjnych. Dla przykładowo stek kosztuje ok. 25% najniższej stawki godzinowej.

♦ Kto kontroluje sprzęt ppoż. dźwigi, bada oczyszczenie ścieków, emisję gazów itp?

— Prace konserwatorskie i zabezpieczające wykonują pracownicy agencji rządowej na koszt właściciela. Inna agencja kontroluje dobór sprzętu, atesty itp. Agencja upoważniona do kontroli ma uprawnienia do nakładania kar pieniężnych, określania terminów usunięcia uchybień, dokonania napraw itp.

♦ Kto dba o porządek na stanowisku pracy?

— Usuwanie wiórów, czyszczenie i konserwacja maszyn, usuwanie plam olejowych z podłogi i inne wymagające większej ilości czasu prace wykonuje specjalna grupa pracowników. Wykwalifikowany robotnik, którego praca jest lepiej opłacana nie traci na takie czynności czasu pracy.

♦ Czy czas pracy jest limitowany?

— Nie, zależy wyłącznie od umowy pracownika i pracodawcy. Nie ma żadnych ustawowych ograniczeń.

♦ Czy można pracować w stanie nietrzeźwości?

— Absolutnie nie. Pracownik, który jest wyraźnie pijany nie tylko natychmiast jest odsyłany do domu, ale także ma przymusową, bezpłatną przerwę w pracy.

♦ Czy w amerykańskim przemyśle obowiązuje zasada okresowego szkolenia z zakresu przepisów BHP?

— Nie, jedno szkolenie uważa się za wystarczające na cały okres pracy na jednym stanowisku.

♦ Zdarzył się wypadek, co dalej?

— Pracownik otrzymuje odszkodowanie z firmy ubezpieczeniowej. Przyczynę wypadku ustala ubezpieczający. Jeżeli winnym będzie własny pracownik, to firma nieco podnosi składkę ubezpieczeniową pracodawcy. Jeszcze większą składkę zapłaci pracodawca, jeżeli wino za wypadek będzie leżało po jego stronie.

Pracownicy, którzy często ulegają wypadkom wolniej awansują, także w płacach. Okres niezdolności do pracy po wypadku określa lekarz towarzyszący ubezpieczeniowemu.

Rozmawiał: K. Bachanek

### UCHWAŁA

#### KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOSC” WSK „PZL-SWIDNIK”

Dot.: sytuacji placowej pracowników przedsiębiorstwa. Mimo znacznego obniżenia przez Rząd RP inflacji do poziomu 4 — 5 proc. miesięcznie, społeczeństwo nadal dotkliwie odczuwa wzrost cen artykułów o podstawowym znaczeniu dla codziennego życia.

W szczególnie trudnej sytuacji znaleźli się pracownicy naszego przedsiębiorstwa. Jeszcze nie tak dawno, produkując w zarobkach na Lubelszczyźnie, Zakład o tak specyficznej i odpowiedzialnej produkcji, lokuje się daleko poniżej średnicy. Ta podstawowa przyczyna oraz opieszałość i nieudolność Dyrekcji w reformowaniu przedsiębiorstwa i napełnianiu wydziałów produkcyjnych w roboty, spowodowała wielki wzrost napięcia wśród pracowników naszego Zakładu. Aby nie dopuścić do niekontrolowanego wybuchu niezadowolonych naloż, żądamy:

- ♦ wypłacenia drugiej raty nagrody z zysku za 1989 rok do dnia 17 lipca 1990 roku z funduszy uzyskanych z tytułu zawartych kontraktów,
- ♦ do końca miesiąca lipca 1990 roku przeprowadzić pełną indeksację płac.

Swidnik, 6 lipca 1990 r.

się na rynku kapitałowym, o ile udziały te są przedmiotem swobodnego obrotu, bądź w przedsiębiorstwie z ich nowych emisji (istnieje także możliwość zakupu udziałów od pracowników, jeżeli opuszczają oni przedsiębiorstwo, bądź chcą je sprzedać).

Pracownicy nabywają indywidualne prawa własności do udziałów, w toku pracy i w wyniku swej pracy tworzącej dochód, którego część przeznaczona jest na ich zakup. Regulamin ESOP określa jaki procent udziałów uważa się za nabyty na własność w danym okresie. Okres odpracowywania trwa na ogół od 5 do 10 lat. Pracownicy stają się zatem stopniowo współwłaścicielami lub wyłącznymi właścicielami przedsiębiorstwa (w przypadku gdy ich udziały przekroczy 50 proc. wartości

## PRACOWNICZE SPÓŁKI KAPITAŁOWE

jego kapitału). Generalnym założeniem jest tu zwiększenie własności pracowniczej co najmniej do poziomu zapewniającego kontrolę nad przedsiębiorstwem. Praktyka (zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w Europie Zachodniej) wykazuje, że nie ma ścisłej korelacji między współwłasnością a kontrolą wszystkich aspektów funkcjonowania przedsiębiorstwa ze strony pracowników. W przedsiębiorstwach tych tworzą się jednak różne typy pracowniczych organów przedstawicielskich i kontrolnych, nadzorujących zarządzanie przedsiębiorstwem przez menedżerów.

Cechą charakterystyczną instytucji ESOP jest to, iż powstanie i rozwój budowa własności pracowniczej następuje niezależnie od możliwości finansowych ze strony pracowników (niewspółmiernych na ogół do wartości majątku przedsiębiorstwa). Bazę ekonomiczną własności pracowniczej tworzą tu zyski przedsiębiorstwa bądź też pobierane na ten cel kredyty. W tym drugim przypadku spłata długu obniża się o podstawę opodatkowania przedsiębiorstwa. Podobny mechanizm zastosowano wobec instytucji kredytowych, zwalniając w 50 proc. z opodatkowania dochody uzyskiwane przez nich z tytułu udzielanych przez ESOP kredytów. Zapewnia to łatwą dostępność do kredytu (często przy obniżonej stopie procentowej pożyczki i dogodnych warunkach spłaty dla przedsiębiorstwa). W przypadku zakupu udziałów w oparciu o kredyt, inwestycyjny przedsiębiorstwo musi zagwarantować spłatę zaciągniętego przez ESOP kredytu i przekazać mu liczbę udziałów stanowiących równowartość zaciągniętej pożyczki. Udziały te lokowane na specjalnym koncie zwanym „zawieszonym koncie”, stanowią dodatkową gwarancję dla

kredytobiorcy. Przedsiębiorstwo spłaca zaciągnięty kredyt dokonując corocznie wpłat na konto ESOP-u, określonej nieopodatkowanej sumy pieniężnej ESOP z kolei przekazuje tę sumę do banku jako spłatę raty kredytu (z odsetkami), przejmując stopniowo (proporcjonalnie do spłaconej sumy kredytu) udziały przedsiębiorstwa, które następnie lokuje na indywidualnych kontach pracowników.

Udziały skumulowane na kontach pracowników stanowią ich własność, z tego też tytułu wypłacane im są okresowe dywidendy. Dochody pracownicy występujące w tych dwóch postaciach zwalniane są przy tym od opodatkowania. (dopóki pracownicy pozostają uczestnikami planu własności pracowniczej). Po odejściu na emeryturę, bądź zakończeniu pracy w przedsiębiorstwie pracownik otrzymuje należne mu udziały lub ich pieniężny ekwiwalent. W przypadku wyrażenia przez niego woli sprzedaż udziałów przedsiębiorstwo ma zakupić swych akcji.

Z TEGO OGÓLNE zarysowanego modelu akcjonariatu pracowniczego wynika, iż ekonomiczny sens i atrakcyjność ESOP wyraża się w efektywniejszym wykorzystaniu majątku produkcyjnego poprzez kształtowanie bezpośredniej zależności pomiędzy wysiłkiem pracowników na rzecz przedsiębiorstwa, w którym są zatrudnieni, a uzyskiwanymi przez nich korzyściami materialnymi. Dochody bieżące i majątek pracowników powstają nie tylko z pracy i wzrostu jej wydajności, ale również z kapitału i jego akumulacji. Powstaje tu zatem sprzężenie zwrotne: korzyści wynikające ze wzrostu kapitałowego przedsiębiorstwa i związanego z nim przyrostu wartości akcji są źródłem silnej indywidualnej i grupowej motywacji, prowadzącej do zaangażowania się pracowników w sprawy przedsiębiorstwa, a zaś z kolei uruchamia znaczące rezerwy wzrostu wydajności pracy (jakie istnieją w każdym przedsiębiorstwie), inicjatywę i kreatywność pracowników, pozytywnie oddziałującą na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa. Potwierdzają to liczne sondże i badania prowadzone w Stanach Zjednoczonych przez ESOP — Association czy National Center for Employee Ownership. Dodajmy, iż ESOP może też stanowić formę obrony przedsiębiorstwa zagrożonego bankructwem, bądź przejęciem przez inne przedsiębiorstwo. Pracownicy wykupujący część kapitału zagrożonej firmy chronią własne miejsca pracy i unikają bezrobocia, bądź zagrożenia bezrobociem.

Dlatego też niewątpliwie omawiany model własności spółki pracowniczej może wykazać swoją przydatność w warunkach gospodarki polskiej.

KRZYSZTOF ŻUK

W dniu 10 lipca pożegnaliśmy na cmentarzu w Kazimierzówce śp. TADEUSZA CZAJKE, Przewodniczącego Koła NSZZ „Solidarność” przy wydziale 580.

Stan wojenny zbliżył nas z osobą Tadka, zawsze gotowy do działania kosztem swojego czasu, nerwów i zdrowia. To On właśnie w stanie wojennym umożliwił nam, członkom podziemnych struktur „Solidarności” słuchać poezji i prozy, recytowanej przez aktorów warszawskich. Sam zawsze stojąc w cieniu, nie eksponował swojej osoby. Cichy, uśmiechnięty, ufny dla ludzi odeszł niezauważony w swoim bólu. Niech zostanie w naszej pamięci!

PRZYJACIELE

„Grot” — dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Swidnik”  
Adres: 21-045 Swidnik, ul. Przewodników Pracy 1  
Tel. 135-31, 120-61 wew. 6666  
Red. Naczelny KAZIMIERZ BACHANEK



(Dokończenie ze str. 1)

A. BORYS: Chciałbym, żeby w przyszłych wyborach ludzie wiedzieli za kim i za czym głosują. Głosując na komitet obywatelski ze znakiem „S” takiej świadomości mieć nie będą.

A. SOKOŁOWSKI: Jestem przekonany, że uchwała, którą podjęła Komisja Zakładowa została zasugerowana z góry. Dotychczas mogliśmy dyskutować, kłócić się, ale nie próbowaliśmy się z tego powodu dzielić. Tymczasem teraz ktoś nas próbuje podzielić i wy jestecie do tych podziałów wykorzystywani. To samo robicie wyręczając Radę Pracowniczą w jej obowiązkach. Tak naprawdę związek powinien zajmować się innymi sprawami.

A. BORYS: Takie zarzuty trzeba skonkretyzować.

A. SOKOŁOWSKI: To wy wymyśliście konkurs na dyrektora naczelnego WSK.

A. BORYS: Czy jako związek zawodowy nie mamy prawa oddziaływać przez naszych przedstawicieli w Radzie Pracowniczej na to, co się w zakładzie dzieje?

A. SOKOŁOWSKI: Tak, ale decydującą rolę powinna odegrać Rada Pracownicza.

W. SAMOLIŃSKI: Chciałbym zapytać czym Komitet Obywatelski „S” i Komisja Zakładowa „S” chciałyby się zajmować. Czy jest jakiś podział sfery zainteresowań?

A. BORYS: Myślę, że taki podział częściowo istnieje. Komisja Zakładowa chce zająć się związkami i tylko związkami. Komitet obywatelski powinien natomiast zajmować się polityką. Trzeba pomóc społeczeństwu odróżnić te dwa ciała. Rozumiem jednak, że niektórzy posunięcia komitetu są wręcz sprzeczne z dążeniami związku.

W. SAMOLIŃSKI: Czy takie działania miały miejsce w Świdniku?

A. BORYS: Prowadziliśmy jakiś czas temu dyskusję na temat sytuacji ogólnopolskiej. W pewnym momencie komitet obywatelski podzielił się na pół w swoich poglądach. Co to oznacza? To znaczy, że nie można utrzymywać sztucznie tego tworu, który powinien się naturalnie podzielić.

K. ZUK: Problem polega na tym, jaki będzie ten podział. Jeśli chodzi o kształtowanie się nowych partii politycznych, to mamy do czynienia z kompletnym marazmem. Dopóki nie wytworzy się tego rodzaju struktury uważam, że słusznie stawia się Lechowi Wałęsie zarzut, że

# O wielkiej polityce w Świdniku

podjeżdża pewne działania przedwcześnie. Sytuacja, która się wytworzyła jest zabójcza dla gospodarki. Dla dokonania podstawowych reform w kraju potrzebna jest przede wszystkim stabilizacja. Rozwój wydarzeń może doprowadzić do zmiany rządu, a tego chyba byśmy sobie nie życzyli.

S. SKROK: Spróbujmy przyjąć pluralizm polityczny do Rady Miejskiej. Nie jest ona monolitem poglądów, o czym świadczy dyskusja nad prywatyzacją handlu, ale też nie uważam, żeby zbyt nie różnicowanie polityczne Rady było rzeczą pozytywną. Zjemy problemami mieszkanców, które są bardzo konkretne, mało polityczne. Jeśli w wyniku nowych wyborów na nasze miejsce przyjdą nasi konkurenci, to siłą rzeczy i tak będą musieli robić to samo.

W. SAMOLIŃSKI: Partie polityczne powstają zwykle tam, gdzie następuje zróżnicowanie interesów obywateli. Czy dzisiaj, patrząc z punktu widzenia interesów mieszkanców Świdnika takie zróżnicowanie następuje? Moim zdaniem — nie.

A. BORYS: W naszej dyskusji uczestniczył dyrektor naczelny WSK. Chciałbym zapytać go, co zmieniono w zakładzie w celu wykorzenienia arogancji i chamstwa osób na stanowiskach kierowniczych, zlikwidowania złodziejstwa i afer...

J. BOJKO: Stwierdzenie o szerszym się afer i arogancji... Chciałbym znać przykłady. Jeśli te słowa trafią do prasy, ludzie będą musieli na własną rękę doszukiwać się kto jest chamem, a kto arogantem. Operowanie ogólnikami nie jest najszcześniejszym wyjściem.

Co zmieniło się w zakładzie? W kwietniu ubiegłego roku, kiedy obejmowałem stanowisko dyrektora naczelnego praktycznie pozbawieni byliśmy kontaktów ze światem. Liczyliśmy na duże dostawy do Związku Radzieckim. Teraz mamy kontakty z wieloma firmami. Pewnie, że chciałoby się już produkować u nas jakiś zachodni śmigłowiec, ale jest to długi proces. Stosunek Zachodu do nas cechuje nadal duża rezerwa. Wyliczę kilka kontaktów, które nawiązaliśmy w ostatnim czasie. Była u nas amerykańska ekipa certyfikacyjna dla przeprowadzenia prac certyfikacyjnych „Sokoła”. Podpisanie umowy o współpracy z biznesmenem Frankiem Piaseckim praktycznie do tej wizyty doprowadziło. Również z Amerykanami, tym razem koncertem McDon-

nell Douglas, światową potęgą w przemyśle lotniczym podpisałismy list intencyjny w sprawie produkcji jednego z ich śmigłowców. Na razie jest to sprawa przyszłości, natomiast realna jest możliwość rozpoczęcia u nas remontu tych śmigłowców stacjonujących w Europie Zachodniej.

Mamy sprawę Fancuzów — Aerospaiale. Mamy prawie 50 ludzi na statku we Francji, szkolących się przed ewentualnym rozpoczęciem produkcji elementów francuskiego śmigłowca. Podpisałismy też dokument na produkcję części do francuskiego samolotu ATR-72, uwarunkowaną zakupem tego samolotu przez LOT. Nawiązaliśmy kontakt z włoską Agusta. Złożyliśmy ofertę na produkcję części do ich śmigłowca A-109. Mamy inne kontakty. Z Holendrami — w sprawie małego śmigłowca o konstrukcji kratowej, Austriakami, na maszyny do produkcji kabli i przewodów. Prowadzimy rozmowy z Japończykami w sprawie motocyklowej. Są to rozmowy trudne i trudno przewidywać ich efekt.

Na to wszystko miałem czas od kwietnia. Mówi się czasem o zbyt wolnych zmianach kadrowych. Może należałoby rzeczywiście zmienić wszystkich kierowników. Ja jednak uważałem, że jestem odpowiedzialny za przetrwanie ludzi w zakładzie. Nie tylko zresztą kierowników. Wymian szefów różnych szczebli było około 50. Niekiedy dyrektorzy chwalą się, że zwolnili ostatnio ileś tam set osób. Chwalą się, bo jak twierdzą „taki jest kierunek”. Może i tak, tylko łatwo mówić się o zwalnianiu dopóki nie dotyczy to kogoś konkretnie. Wiemy co oznacza zwolnienie kilkuset osób z zakładu. Ile to tysięcy mieszkanców miasta zepchniętych zostanie na granicę ubóstwa.

A. BORYS: Podtrzymuję jednak swoje zdanie, że w zakładzie dzieją się różne rzeczy, a na poparcie przytoczę przykład afery w dziale IT, gdzie zdefrudowano pół miliarda złotych.

J. BOJKO: Ja mówię o rzeczach istotnych dla tej firmy, a pan przytacza przykład sprawy, którą trzeba było oddać i oddano do prokuratury i mówię, że zle się w zakładzie dzieje. Nikt takich rzeczy nie zamierza kryć.

K. BACHANEK: Jest taki czas, że dyrektor musi mieć mandat społeczny. Nie gospodarzy, ale właśnie społeczny. I pan, panie dyrektorze też powinien taki mandat dostać.

K. ZUK: Jak ma się to do polskiej uynikowania gospodarki finansowej przez Balcerowicza?

W. SAMOLIŃSKI: Na razie jeszcze jest tak i czas jakiś będzie tak samo, że o wielu zjawiskach politycznych, społecznych, także gospodarczych w Polsce decyduwać będzie grupa nazwana kiepski wielkoprzemysłowa klasa robotnicza. Ci ludzie przenoszą pod biurowiec będą o wielu sprawach decydowali. W tym znaczeniu dyrektor, który będzie rządził w zakładzie bez tego, co nazywano mandatem społecznym, będzie dyrektorem stojącym wciąż na granicy wizyty wielkoprzemysłowej klasy robotniczej pod biurowcem. Ale skoro już trafiliśmy na teren zakładu, chciałbym usłyszeć panów zdanie w sprawie zakładowej „S”.

A. BORYS: Powinna przestać być strażnikiem wszystkiego, a stać się wyłącznie związkiem zawodowym.

K. BACHANEK: Dopóki ten zakład będzie nieczyj „S” będzie organizacją do wszystkiego.

A. SOKOŁOWSKI: Czy wy panowie celowo nie chcecie zajmować się zbyt wieloma sprawami?

A. BORYS: Od chwili wygrania przez „S” wyborów społeczeństwo zaczęło od niej czegoś oczekiwać. Ludzie nie pójdą do Rady Pracowniczej, ani do drugiego związku, tylko do nas. I my jesteśmy zmuszeni tymi sprawami się zajmować.

Myślę, że społeczeństwo dojdzie wreszcie do wniosku, że jedynym lekarstwem na nasze kłopoty jest przyspieszona prywatyzacja gospodarki.

K. ZUK: Obiektywnie rzecz biorąc, żeby przekształcić naszą gospodarkę potrzebujemy kilku dziesięciu lat. Na niewiele zda się nawet rozdawnictwo akcji. Natomiast szybko powinniśmy prywatyzować handel, usługi, drobną wytwórczość oraz przedsiębiorstwa znajdujące się w stanie upadłości.

A. BORYS: Społeczeństwo nie posiada pieniędzy na wykupienie majątku narodowego. Wobec tego powinniśmy podjąć decyzję o rozdaniu 30—40 procent akcji.

K. ZUK: Wówczas część akcjonariuszy po prostu sprzeda akcje, nawet za pół ceny żeby poprawić budżet rodzinny i doprowadzi to do sytuacji, że przedsiębiorstwo praktycznie nie będzie mogło funkcjonować na rynku. Model spółki pracowniczej

w USA polega na tym, że w ciągu 8—10 lat załogi wykupują przeważającą część majątku przedsiębiorstwa w oparciu o kredyt. Ma to sens, bo naprawę tworzy właściciel.

A. BORYS: Poglądy, które panowie prezentujecie przeważają w rządzie i dlatego jest tak, jak jest. Tymczasem o przyszłości kraju zdecydować tempo prywatyzacji dużych przedsiębiorstw.

A. SOKOŁOWSKI: A tysiąc ludzi, którym grozi brak pracy?

A. BORYS: Kiedy w gospodarce wszystko idzie we właściwym kierunku, związek zawodowy jest również i od tego, żeby szukać ludziom roboty, pomagać przetrwać najtrudniejszy okres. Człowiek może wyrzec się pewnych rzeczy tylko na krótki okres. Ale jeśli oferuje mu się biedę na lat dziesiąt, to jest schemat, którym zawsze się posługiwano: „wszystko zależy od uwarunkowań”.

K. ZUK: Kiedy Balcerowicz i Mazowiecki przedstawiali swoją koncepcję działań ekonomicznych, nie chcieli zrażać społeczeństwa i nie przedstawili sytuacji w tak czarnych barwach, jak to faktycznie jest. Ekonomisci od paru lat wołają, że bez zaciśnięcia pasa nie ma mowy o postawieniu gospodarki na nogi. Przeprowadzenie jej restrukturyzacji musi potrwać co najmniej 5—15 lat. Restrukturyzacja rolnictwa we Francji trwała 25 lat! Nasze zniechęcenie bierze się z niewiedzy i przekonania, że to wszystko da się naprawić w ciągu kilku miesięcy. Proces wzrostu — pod warunkiem redukcji zagranicznego zadłużenia — może się zakończyć w drugiej połowie lat 90-tych.

A. BORYS: Projekt ekonomiczny Porozumienia Centrum zakłada jednak znaczne przyspieszenie tych procesów.

K. ZUK: Nie może go zakładać, ponieważ oparty jest na tych samych co plan Balcerowicza zasadach gospodarki liberalnej. Plan Kurowskiego może zakładać przyspieszenie prywatyzacji małej i upadłościowej i tyle.

W. SAMOLIŃSKI: Moim zdaniem jest bezdyskusyjne, że perspektywa najbliższego okresu w Polsce, to bieda. Przy pomocy nieodpowiedzialnych chwyłów populistycznych można obiecać społeczeństwu skrócenie tego okresu na przykład przez pozowanie pewnych działań, które nie zmieniają jednak istoty rzeczy, bo ta jest niezmienialna. Można powiedzieć ludziom, że jeżeli zmienimy rząd, to będzie lepiej. Tylko że jest to zastępowanie rzeczywistych procesów ekonomicznych mierzami. (jmr, ws)

W końcu czerwca br. zakończyła się weryfikacja prokuratorów. W naszym województwie nie otrzymało nominacji załóżdnie kilku urzędników, którzy stali na straży peerelowskiego prawa.

Prokurator jest państwowym urzędnikiem, reprezentującym interes publiczny. Tymczasem nominacja

## Nowi — starzy prokuratorzy

ci dostali także ci, którzy przez wiele lat reprezentowali niemal wyłącznie komunistyczny porządek polityczny. Panowie Borowicz (były prokurator wojewódzki), Bluj, Korczak, Kapieniak, Dudek prowadzili śledztwa w sprawach politycznych, oskarżali w procesach przeciwników „S”, wydawali nakazy aresztowania, zatwierdzali przesłuchania, byli głusi na skargi. Bezpośrednimi wykonawcami aktów represji byli funkcjonariusze SB, ale zawsze za przyzwoleniem prokuratorów.

Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby panowie z Okopowej umieli chowa-

ć przestrzegać praw stanu wojennego. Niestety, tak nie było. Brakowało policji politycznej — kradzieże na szkodę obywateli, pobicia — była możliwa dzięki ich prokuratorskiej wyrozumiałości.

Chcemy zaprowadzić w Polsce rząd prawa. Chcemy odbudować autorytet państwa, zapewnić obywa-

telem poczucie bezpieczeństwa, także od nadużyć policyjno-prokuratorów. Uważam, że powierzenie roli obrońców interesu społecznego tym, którzy jeszcze wczoraj byli symbolami komunistycznej „sprawiedliwości” jest zaprzeczeniem celów, które sobie postawiliśmy.

Komisja d/s Interwencji przy Zarządzie Regionu środkowo-wschodniego NSZZ „S” podjęła działania zmierzające do cofnięcia nominacji wymienionym prokuratorom. Myślę, że te działania zasługują na szczególnej uwadze. O dalszym biegu sprawy poinformujemy.

(w.ś.)

## DO TEJ RADY NADZORCZEJ NIE MAMY ZAUFANIA

Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” w osobnej uchwale wyraziło swój niepokój w związku z wyborem pracownika Służby Bezpieczeństwa Lucjana Szymanka na stanowisko społecznego wiceprezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej. Odpowiedź, którą otrzymaliśmy z Rady Nadzorczej spółdzielni ten niepokój jeszcze wzmożyła. Oto opinie dwóch działaczy ruchu „Solidarność”, a zarazem członków Spółdzielni:

ANDRZEJ BORYS, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” WSK: Jestem członkiem spółdzielni, uczestniczyłem w działaniach, które doprowadziły do zmiany Rady Nadzorczej i Zarządu. Teraz dowiaduję się, że mają spółdzielnię

kieruje pracownik SB. Dlaprawdy nie o to nam chodziło.

Nie wiem jakie specjalne kwalifikacje ma pan Szymanek. W SB zajmował się analizą technik drukarskich, pewnie badał też nasze go „Grot”. Mam nadzieję, że Rada Spółdzielni korzysta z jakiś innych umiejętności pana Szymanka. Jeżeli zaś chodzi o kwalifikacje moralne, to nie wyobrażam sobie gorszych. Nie sądzę, żeby spółdzielcy darzyli zaufaniem pracownika SB.

ANDRZEJ SOKOŁOWSKI, przewodniczący KO „Solidarność” w Świdniku: Demokracja polega na tym, że wyborcy sprawują kontrolę nad tymi, których wybrali. Przysięga, że wybraliśmy źle. Jeżeli Rada Nad-

zorczą powierza sprawę mojej Spółdzielni w ręce SB, to ja odmawiam takiej Radzie zaufania.

Zarząd i Rada już podejmują i będą jeszcze musieli podejmować decyzje trudne, niepopularne. Chcę mieć pewność, że będą one koniecznie. Podpis pana Szymanka takiej pewności mi nie daje. Myślę, że większość spółdzielców odmówi zaufania nawet słusznym decyzjom firmowanym przez SB. Takie głosy do nas dochodzą i nie możemy pozostać obojętni.

Dowiedzieliśmy się, że działacze „Solidarności” zamierzają wystąpić z wnioskiem o zwolnienie nadzwyczajnego Walnego Zebrania Delegatów Spółdzielni i przeprowadzić ponowne wybory do Rady Nadzorczej. O szczegółach poinformujemy w najbliższym czasie. (w.ś.)



28 czerwca o godzinie 7.00, w swidnickim RUSW odbyła się specjalna odprawa. Potem kilku cywilnych policjantów poszło na targ, żeby „z zasadzki” ścigać tych, którzy praktycznie demopolizują handel alkoholem.

Nie wszyscy policjanci ze Świdnika są w stanie wykonać tę robotę skutecznie. Ci, którzy pracują dłużej są świetnie znani handlarzom i na ich widok „zawodowcy” błyskawicznie znikają. Więcej szans mają nowo przyjeźdźcy lub przywiezieni z innych miast.

28 czerwca na targu pojawiło się dwóch mniej znanych. Po kilku spacerkach dookoła placu wiadomo było jak wygląda sytuacja. W jednym miejscu handlują rodzi-

Na targu i w melinie

## Przywracanie monopolu

mi zawodowcy, ale robią to bardzo dyskretnie — raczej zresztą piją niż handluje.

Mniej ostrożni są liczni obecni handlowcy z Kraju Rad. Butelki z wódką pojawiają się i znikają — taka „wanka — wstańka”. W momencie, gdy do straganika zbliża się klient wyglądający na spragnionego między mylnkami, narzędziami, ciuchami i pastami do zębów pojawia się buteleczka. W chwilę potem znika — albo w kieszeni klienta albo w stojącej pod stolikiem torbie.

Radzieccy handlowcy ze swoją skłonnością do zastępowania państwowego monopolu na handel wódką są prawdziwym utrapieniem policji. Ich handlowanie jest w zasadzie legalne (ciężkie tylko skąd mają towary — w radzieckich sklepach brakuje już nawet octu), a do tego bardzo pożyteczne dla polskich klientów. Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej powinno im przyznać specjalne medale za umocnienie przyjaźni między narodami. Całe dziesięciolecie oficjalnie przyjaźni pozostawiały tylko niesmak, a kilkanaście miesięcy wzajemnego sprzedawania i kupowania ożywiło kontakty i sprawiło, że patrzymy na siebie życzliwym okiem.

Tylko ta wódka... Co pewien czas zatrzymuje się radzieckiego turystę przeprowadza z nim rozmowę i... wypuszcza. Ukarac go w Polsce nie ma jak. Odesłać do domu z informacją o popełnionym przestępstwie można ale... W każdym razie rozumiemy dlaczego strona polska niechętnie przekazuje w ręce bratniej sprawiedliwości winnych sprzedawców dwóch butelek wódki. Tam jednak jeszcze panuje sprawiedliwość radziecka.

Łapanie i karanie handlarzy nie jest sprawą prostą. Na ogół po pełnieniu oni przestępstwo z art. 43 ustawy o wychowaniu w trzeźwości („Kto sprzedaje lub podaje napoje alkoholowe w wypadku,

kiedy jest to zabronione albo bez wymaganego prawem zezwolenia lub wbrew jego warunkom podlega karze do 2 lat pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywny”). Aby udowodnić popełnienie przestępstwa konieczne jest uzyskanie zeznania od kupującego i wskazanie przez kupującego sprzedawcy, a więc sprawcy przestępstwa. W praktyce jest to dość kłopotliwe. Trzeba nabywcę przesłuchać, uzyskać od niego odpowiednie zeznanie i na koniec przeprowadzić konfrontację. Potem sprawę rozpatruje sąd. Rzadko w tego rodzaju procesach zapadają wyroki bezwzględnie pozbawienia wolności. „Meliniarz” płaci grzywnę i... dalej sprzedaje.

Policjanci oceniają, że nielegalny handel wódką stanowi stałe źródło utrzymania dla około 20 mieszkańców Świdnika. Są wśród

nich emeryci i renciści, ale także ludzie około trzydziestki. Na ogół nie są to alkoholicy, nie piją więcej niż przeciętnie. Ich nazwiska i adresy policjanci znakomicie znają, ale nie są w stanie powstrzymać tego handlu. W 1990 roku wszczęto 10 spraw przeciwko handlarzom. Winni otrzymali wyroki grzywny od 90 do 200 tys. zł. Skonfiskowano także spore zapasy wódki — w jednym wypadku 50 butelek. Na jednej butelce meliniarz zarabia od 4 tys. zł (wódka polska) do 8 tys. zł (na wódcę z ZSRR). Interes więc nie wygląda źle. A jak można zarobić, to chętni zawsze się znajdują.

Przed południem wódkę kupują głównie pracownicy z WSK, PGKiM i innych zakładów. Urywają ją z pracy, biegają na targ, kupują i równie szybko wracają. Alkohol jest do kupienia w praktyce o każdej porze dnia i nocy. Nie można oczekiwać, aby policjanci wygrali z handlarzami — za wiele jest sposobów uniknięcia nadzoru.

Co więc pozostaje? Myślę, że trzeba skończyć z kolejnym złudzeniem komunistycznego prowadzącego. Handlu wódką przed godz. 13.00 i po zamknięciu ostatniego sklepu wyeliminować się nie udało i nie uda. Trzeba się więc z nim pogodzić, dbając jedynie o to, aby zysków należnych budżetowi państwa nie przechowywali ludzie „na mecie”. Myślę o tym już wadze miasta, które chciałoby doprowadzić do otwarcia sklepu nocnego (m. in. z alkoholem).

A na razie co kilka dni bystre oczy policjantów zaglądają do toreb na targu, a uszy nasłuchują gdzie brzęczą butelki. Co pewien czas za rękaw szczęśliwego nabywcę pół litra łapie policjant i zaprasza do RUSW dla złożenia zeznań. Potem do sądu wędruje kolejny meliniarz. Handlu w ten sposób się nie zlikwiduje, ale budżet państwa choć trochę zarobi. (w.s.)

## Reporter zanotował

CHULIGANI DALI ZNAĆ O SOBIE... „na działkach w Świdniku. W ogrodzie „Malwa” powybijali szczyby w kilku altankach, skradli narzędzia ogrodnicze, zrywali owoce. Tydzień temu spłądrowano także pięć prywatnych działek przy ulicy Kusocińskiego. Dochodzenie w tej sprawie trwa.

PORZĄDKI, PORZĄDKI... „dali się zauważyć przede wszystkim na przedpolu internatu ZST (od strony ulicy Sportowej). Ten teren należałby być dość długo. W pierwszej dekadzie lipca... przejaśniał! Opodal tego placu, w tunelu kolejowym także miało niespodzianki. Ściany czyste i schludne, bez jakiegokolwiek bzdurnych napisów.

Ech — gdy tak było zawsze! LATEM W MIESIECU... „wszystkie drogi prowadzą (chyba jednak) na zielony rynek. We wtorek, ubiegłego tygodnia ceny na owoce i warzywa były następujące: wianie — 5, 5,5 tys. zł, cebula — 1 tys. zł, ogórki — 5 tys. zł, pomidory — od 5 — 8 tys. zł, kie-

miaki — 1100 złotych. Dorodny kalfior kosztował — 4 tys. złotych, pęczek marchewski — 2 tys. zł, a mała główka kapusty — 300 złotych.

W tym dniu nie brakowało sprzedaży mięsa. Największe wzięcie miała wolowina bez kości. Duży ruch zaobserwować było można na stoisku ruchomym z wyrobami wędliniarzskimi Zakładów Mięsnych z... Niska. Jak przysłowiowa woda szły... kabanosy, sprzedano duże ilości — kiełbasy zwykłe (22 tys. kg), parówkowej (20 tys. kg), mortadell (15 tys. zł, kg), podgarlanej (10 tys. zł, kg), boczek (22 tys. zł, kg). Po stronie z ciuchami i artykułami przemysłowymi bez większych rewelacji.

Sporo osób przystawało przy budce, w której sprzedawano skarpetki dla dorosłych i dzieci. Było w czym wybierać. A ceny? Od 3,5 tys. do 15 tys. złotych za parę. W tym dniu oferowano na targowisku „rewelacyjne” ziola lecznicze ze Szwecji. Ze spisu wynikało, że leczą choroby serca, żółtaczkę, tasiemiec... tych, którzy kupowali ziola policzyć można było na palcach.

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

### ZDANIEM PREZESA FKS AVIA

# Niedosyt pozostał!

Siatkarze i piłkarze Avii zakończyli sezon 1989/90 skromnym dorobkiem. Podopieczni trenera JANUSZA KOSTRZEWY zajęli IV miejsce w tabeli, piłkarze uplasowali się ostatecznie na 10-tym miejscu. O dorobku naszych sportowców rozmawiałem z prezesem Avii — JERZYM MICULEM.

● Jak patrzeć na miniony sezon naszych siatkarzy? Był na pewno lepszy od sezonu 1988/89. Ale niedosyt pozostał! III miejsce w tabeli mogliśmy zdobyć z powodzeniem. Plan trenera pokrzyżowały dwie nieoczekiwane upadki z drużynami, z którymi powinni się uporać.

Na kilka kolejek przed zakończeniem rundy wiosennej kontuzji nogi doznał Misztal. Odbiło się to na sile bojowej zespołu. Cieszy I miejsce juniorów zdobyte w MP. Kilku z nich zapowiada się na niezłych zawodników. Tylko, że ościenne kluby zaczynają się już nimi opróżniać i bardziej interesować...

● No cóż? My też chyba nie próżniemy? Czy w kadry siatkarzy pojawią się jacyś nowi zawodnicy?

Stawiamy przede wszystkim nadal na tych zawodników, którzy sprawdził się w ubiegłym sezonie. Do niedawna w rachubę wchodził jedynie eks-siatkarz Avii, wychowanek naszego klubu, Semenuk, który występował w Górniku Łęczna. Postawił on jednak zbyt wygórowane warunki finansowe i z transferu wyjdę prawdopodobnie — nic! Zapomina on widocznie, że ma już... 27 lat.

● A co z Grobelnym? Siatkarz Czarnych Radom chce podobno zostać zawodowym żołnierzem. Jego gra w Avii stoi równie pod znakiem zapytania. To także wymagający człowiek. „Zaspiewał” także ładną sumkę...

● Trudno teraz mówić o sporcie bez pieniędzy.

Nie koniec na tym. Nie od dziś wiadomo, że w klubie potrzeba dużo pieniędzy na inne wydatki. Na przejazdy, dożywianie i stypendia dla zawodników, na zakup sprzętu

sportowego, konserwację boisk etc. Powyższą wyliczankę można by znacznie poszerzyć. W sumie — nielato jest gospodarować na co dzień skromnymi funduszami. Dziś ledwo wystarcza, a co przyniesie jutro?

● Są jeszcze jakieś poważniejsze obawy?

Oczywiście. Jeśli wierzyć wiadomościom płynącym z innych klubów to wkrótce wydatki związane z wyjazdami drużyn na mecze ligowe mają podobno znacznie wzrosnąć.

Jeśli np. jednodniowy pobyt w hotelu dla przykładu w Bydgoszczy na głowę jednego zawodnika kosztować będzie 400 tys. złotych plus koszty transportu i wyżywienie, to za całą ekipę przyjdzie nam zapłacić jednorazowo 6-7 mln. złotych!

W tej sytuacji już dziś jawi się nam sprawa wycofania drużyny z rozgrywek ligowych. Trzeba działać po prostu niesłychanie rozsądnie. Dziś już trudno myśleć o budowaniu wielosekcyjnego klubu.

● A co z piłkarzami?

Ta sekcja jest jeszcze liczniejsza, stąd też i wydatki jeszcze większe. Po rozrypcie II ligowego zespołu staraliśmy się w możliwie krótkim czasie zbudować nowy zespół. I myślenie, że to się nam udało. W kadry pojawiło się kilku młodych zdolnych graczy, na których można liczyć w najbliższej przyszłości. W przedsezonowych rozgrywkach liczyliśmy, że drugą siad na zajęcie 5-6 miejsca. Złoto-niebiescy zakończyli występ w III lidze na 10 miejscu. Plan jak widać spał na panewce. Przy końcu rundy wiosennej gra naszego zespołu wyraźnie spadła. Przegrane mecze z Hetmanem i Granatem Skarżysko należy zaliczyć do kompromitujących upadków. Mam z tego powodu żal do naszych szkoleniowców. Nie potrafili stanąć na wysokości zadania i tej prawdy nie da się ukryć.

Czy drużyna zmobilizuje się do gry w nowym sezonie, czy potrafi odegrać poważną rolę w klasie makroregionalnej, czy swoją grą zadowolą kibiców — na te i jeszcze kil-

ka innych pytań nie sposób dziś jeszcze odpowiedzieć. Na razie wszystkie futbolisty są jeszcze w klubie ale przy końcu lipca gdy ruszy piłkarska giełda — różnie się może jeszcze zdarzyć.

Trzech naszych piłkarzy (Bartoś, Bednarz i Wróbel) zmieniło stan cywilny. W życiu tych sportowców w centrum uwagi znajdują się nie ma co ukrywać — mieszkania. Jeśli nie znajdują ich w Świdniku, kto wie czy nie zaczną się rozglądać za innymi klubami. Taka jest prawda i rzeczywistość od, której trudno dziś uciec. Chcielibyśmy im pomóc, ale nielato to sprawa.

● Kłopoty z siatkarzami i piłkarzami, a co słychać w pozostałych sekcjach?

Najmniej kłopotu mamy z tenistami. Ta sekcja upadła w rytm. Zainteresowanie raketką i gumową piłeczką nie słabnie. W sekcji 400-tych około 40 zawodników, co pewien czas siad na kortach próbują nowi. Tenisiści Avii wygrali wszystkie ko tylko było można w mistrzostwach okręgu. Przed nimi Ogólnopolska Spartakiada. MARCIN ZABOR grał dwa turnieje w Belgii. Sporo satysfakcji. W szachach reprezentujący barwy naszego klubu już tylko — Hawelko, Szymczak i Kiejski. W tym półroczu brali udział w kilku turniejach wysokiej rangi. Grał ze zmiennym szczęściem.

Sezon pływaków w pełni. Człowiek zawodniczy tej sekcji startował już także w kilku miastach w doborowej obsadzie. Na podsumowanie ich wyników jeszcze za wcześnie.

Cieszy dobra forma najlepszego rajdowca kraju Wojciecha Dorobę. Jak do tej pory jedzie znowu brawurowo po kolejny tytuł MP w rajdach obserwowanych. Wybiera się także na przetarcie europejskich szlaków.

● Reasumując...

W sporcie świdnickim potrzeba nam nadal wytrwałej pracy, uporu i wiatry w sukcesy!

Rozmawiał: M. Kruk

### Piłkarski piknik na Turystycznej

# Kawalerowie — Żonaci 3:3

„Wesoły” futbol zademonstrowali swój załozdę i przygodnym kibicom (był ich dwustu — przyp. aut.) piłkarze W-060. W czwartek ubiegłego tygodnia 33 czołowe amatorsów z tego wydziału podzieliwszy się na kawalerów i żonatyh rozegrali na boisku LKS Świdnica 3:3. Po 60 minutach ambitnego starcia tych dwóch zespołów „wyszedł” idealny remis — 3:3!

Spotkanie obfitowało w wiele ciekawych śpied podbramkowych i obustronnych ataków. W drużynie żonatyh na najwyżej noty zasłużyli JANUSZ PIKUŁA w bramce, CEZARY RZEDZICKI w ataku, WALEMAR ZMOKŁY. Największy humorysty w tej jedenaście to niewątpliwie RYSZARD PINKOS — „Młodą” zwany i 100 kilogramowy olbrzym STANISŁAW BARSZCZYK, który bronil jak lew dostępu do bramki na przedpolu.

W pierwszej części spotkania żonaci „zmieili” kawalerów z boiska strzelając im trzy gole. Po przerwie sytuacja zmieniła się diametralnie. Zupelnie nieoczekiwanie skrzydeł dostali kawalerowie i odwzajemnili się przeciwnikom także trzema zdobytymi bramkami.

Zwycięskie gole zdobywali: RZEDZICKI (2) i ZMOKŁY (1) dla żonatyh oraz KRÓL, ZIELONKA i WIŚNIEWSKI dla kawalerów.

Obydwe drużyny nie daly za wygraną i pod ich naciskiem prowadzący bezbłędnie to spotkanie arbiter główny EUGENIUSZ ZABOREK. Zarządził serię rzutów karnych. Celniej strzelali kawalerowie i wygrali ostatecznie mecz 3:2.

A oto co powiedział po meczu inicjator tego spotkania.

STANISŁAW DUMAŁA: Wspólnie z mistrzem JERZYM SZYMANOWSKIM i zapalonym entuzjastą futbolu JANEM TABISZEM postanowiliśmy wrocic do dawnych tradycji i zagrac o bezcenne piwo. Chodzilo po prostu o relaks dla zalogi — wypoczynek po pracy.

JERZY SZYMANOWSKI: Pyszna zabawa! Usmiałem się momentami do rozpuku. Mecz był bez klótni, awantur, bez jakiegokolwiek złośliwych fauli. Innymi słowy — wspaniały relaks.

(mk)

## List w sprawie Liceum

W związku z odbytymi niedawno egzaminami wstępnymi do świdnickiego Liceum pragnę skierować kilka uwag i pytań do dyrektora Lucjana Cholewy.

Jakimi uzasadnionymi powodami kierował się nie zwalniając uczniów — laureatów olimpiad przedmiotowych II stopnia z jednego przedmiotu na egzaminie wstępnym?

W myśl zarządzenia ministra edukacji narodowej laureaci II stopnia olimpiady przedmiotowej są zwolnieni z egzaminu z przedmiotu kierunkowego bądź pokrewnego (np. laureat olimpiady z fizyki nie zdaje matematyki, z historii — języka polskiego itp.) Uczniowie — laureaci świdnickich szkół, a było ich — jak mi wiadomo — wielu, przedstawili w sekretariacie szkoły stosowne zaświadczenia z podpisem kuratora oświaty i wychowania w Lublinie i byli przekonani o tym, że są zwolnieni z odpowiednich egzaminów. Według informacji z Kuratorium w Lublinie w lubelskich szkołach średnich stosowano w praktyce ten przywilej.

Wydaje się że aż dziwne i niezrozumiałe, że w Świdniku było inaczej. Kto zatem — powinien wytłumaczyć dzieciom i ich rodzicom, dlaczego ich trud i wysiłek nie został wy-

nagrodzony, oraz — dlaczego zostali oszukani?

Jednemu z rodziców odpowiedziano w sekretariacie szkoły, że dyrektor miał prawo sam podjąć taką decyzję. Czy mogło tak być, nie wiem. Może istnieć nawet na to odpowiednie paragrafy. Skądinąd wiem, że niczego nie potrafił w tej sprawie wyjaśnić przynajmniej niektórzy dyrektorzy świdnickich szkół podstawowych. Sporo więc w tym wszystkim niejasności, a i niepokojącego traktowania dyrektorów „podstawówek”.

Nie chcę się tutaj wdawać w kwestię, czy uczniowie ci zdali czy nie egzamin; nie to jest w tym wszystkim najważniejsze. Chciałabym uświadomić, że zainteresowani uczniowie o fakcie zdawania egzaminu z danego przedmiotu dowiedzieli się raptem cztery dni przed nim.

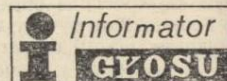
Ważne jest pytanie: Jakże zaufanie będą miały w następnych latach dzieci do nauczycieli uczących i przygotowujących ich do „olimpiad w szkołach podstawowych, jak też i do dyrektora liceum? I jeszcze jedno: Czy uczniowie będą „optacilo się” układając tak dużo wysiłku w pracę, skoro można ich po prostu oszukać? (Dla dobra dzieł nazwisko i adres do wiadomości redakcji)



# PROGRAM TYGODNIOWY TVP

19 LIPCA — CZWARTEK PROGRAM I		8.45 — 10 minut 19.00 — Kino teleferii — Smurfy 19.30 — WIADOMOŚCI 20.05 — „Dwójka karo” (7) — powt. 20.55 — Interpelacje 21.45 — Pegaz 22.30 — Wiadomości wieczorne 22.45 — „Dynastia” (1) — powt.	9.10 — „Santa Barbara” (11) — ser. prod. USA 10.00 — CNN — Headline News 10.15 — Magazyn telewizji śniadaniow. 15.00 — Powitanie 15.30 — „Hotel Królowej Anglii” — film fab. prod. węgierskiej 17.00 — Spotkanie z A. Kaszprowskim 18.00 — Program lokalny 18.30 — Historia Teatru Muzycznego w Gdyni	19.00 — „W labiryncie” 19.30 — Ars chori — progr. muz. 20.00 — Wielki sport 21.00 — Ekspres reporterów 21.30 — Panorama dnia 21.45 — „Asfaltowa dżungla” — film prod. USA 23.45 — Refleksje nad filozofią pracy — Spotkanie z prof. ks. J. Tischnerem 24.00 — Komentarz dnia
20 LIPCA — PIĄTEK PROGRAM I		18.00 — „Dynastia” (15) — serial prod. USA 18.45 — 10 minut 19.00 — Kino teleferii — Smurfy 19.30 — WIADOMOŚCI 20.05 — „Zawodowiec” — film fabul. prod. franc. (Jean Paul Bel-mondo) 21.45 — Weekend w „Jedynce” 21.55 — W kinie na kasiecie 22.15 — Wiadomości wieczorne 22.30 — „Dynastia” (15) — serial prod. USA	7.55 — Panorama dnia 8.10 — „Ulica Sezankowa” — progr. dla dzieci 9.10 — „Santa Barbara” (12) — serial prod. USA 10.00 — CNN — Headline News 10.15 — Magazyn telewizji śniadaniow. 15.00 — Powitanie 15.40 — Ekspres gospodarczy 16.00 — Zwierzęta wokół nas 16.30 — Wzrockowa lista przebojów M. Niedźwieckiego 17.00 — Alternatywy 4 (3) serial tvp	18.00 — Program lokalny 18.30 — Program regionalny w Warszawie 18.30 — Kontakt TV 19.30 — Galeria „Dwójki” — W. Zamecznik — grafik wspaniały 20.00 — Studio sport. — Puchar Davisa — Polska-Norwegia 21.30 — Panorama dnia 21.45 — „Crime story” (3) — serial prod. USA 22.25 — Legendy filmu — Steve McQueen 23.25 — Komentarz dnia
21 LIPCA — SOBOTA PROGRAM I		14.30 — Wędrowki dalekie i bliskie 15.10 — Flesz — magaz. muzyczny 15.40 — Lustro — mag. opinii publ. 16.00 — „Ten czternasty” — film dok. 16.35 — Rewizja nadzwyczajna 17.05 — Mity filmowej pop. kultury 17.15 — TELEEXPRESS 17.30 — Butik 18.00 — XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki — Opole '90 (2) 19.00 — Dobranoc 19.10 — Z kamerą wśród zwierząt 19.30 — WIADOMOŚCI 20.05 — „Egzekutor” — film prod. USA (Clint Eastwood) 21.45 — 7 dni — Świat 22.15 — Telewizyjny przegląd sport.	23.00 — Zakręt — Kabaret „Diugu” 23.25 — Życie jest fraszka 23.35 — Telegazeta 23.45 — „Ośmiornica” (2) — serial prod. włoskiej	13.00 — Bariery 13.55 — Kontakty TV 14.55 — Odeon 15.30 — „Santa Barbara” (9, 10) — ser. prod. USA 17.00 — STS — wieczór wspomnień 18.00 — Program lokalny 18.30 — Benny Hill — progr. rozrywk. 19.05 — Jeszcze mi się śni — piosenki 19.30 — Szukaj ogrodu w Polsce 20.00 — Studio sport — Puchar Davisa — Polska — Norwegia 21.30 — Panorama dnia 21.30 — „Filmowiec” — film fab. prod. USA 23.20 — Komentarz dnia
22 LIPCA — NIEDZIELA PROGRAM I		14.05 — Gryfinała '90 — rep. z konc. 14.50 — „Powrót Arsena Lupina” (7) — ser. prod. franc. 15.45 — Antena 16.10 — Sportowa niedziela 17.15 — TELEEXPRESS 17.30 — Teatr Telewizji — „Bliski nieznajomy” (Krystyna Janda, Mariusz Benoit) 19.00 — Wiwat skrzaty 19.30 — WIADOMOŚCI 20.05 — „Być najlepszą” (2) — serial prod. USA 21.30 — Sportowa niedziela 22.10 — Wiadomości wieczorne 22.25 — XXIV Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg '90 — Kabaret	7.30 — Kalejdoskop — mag. wojsk. 8.00 — Przegląd tygodnia (dla niesł.) 8.30 — „Być najlepszą” (2) — film dla niesłyszących 10.00 — Program lokalny 10.50 — Powitanie 11.00 — Pokaz kaskaderski na stadionie Marymont 11.55 — Program dnia 12.00 — Polska Kronika Filmowa 12.10 — „Płonące pola” (8) — serial prod. austral. 13.00 — 100 pytań do... 13.40 — Maciej Miejskiowski — „Z batuską i humorem” 14.00 — „Cudowne lata” (4) — serial prod. USA	14.30 — Kontakt TV 15.30 — Program rozrywkowy 16.00 — „Santa Barbara” (11, 12) — serial prod. USA 17.30 — Blżej świata — przegl. tel. satelit. 19.00 — Wydarzenia tygodnia 19.30 — Kobiety dwudziestolecia — Maria Dąbrowska 20.00 — Studio sport — Puchar Davisa — Polska — Norwegia 21.00 — „Raj utracony” rep. E. Drylla-Glińskiej 21.30 — Panorama dnia 21.45 — „Płonące pola” (8) — serial prod. austral. 23.35 — Komentarz dnia 23.40 — Akademia wiersza
23 LIPCA — PONIEDZIAŁEK PROGRAM I		19.00 — Kino teleferii — Smurfy 19.30 — WIADOMOŚCI 20.05 — Teatr telewizji — Spektakl na bis „Kwartet” 22.20 — Kontrapunkt 22.50 — Telewizyjny informator wyd. 23.05 — Wiadomości wieczorne 23.20 — „Dynastia” (16) — ser. prod. USA	15.00 — Powitanie 15.30 — „Capital City” (4) — serial prod. ang. 16.20 — Anna i Piotr — reportaż 16.45 — Ojczyzna — polszczyzna 17.00 — Kino rodzinne: „O jeden za dużo” — film prod. USA 17.45 — „Hit mak” — progr. rozrywk.	18.00 — Program lokalny 18.30 — Przegląd PKF 19.00 — „Bagdad cafe” (3) — serial prod. USA 19.30 — Roman Lasocki przedstawia 20.00 — Auto.Moto Fan Klub 20.30 — Studia tajemnic 21.30 — Panorama dnia 21.45 — „Capital City” (4) — ser. prod. ang.
24 LIPCA — WTOREK PROGRAM I		19.00 — Kino teleferii — Smurfy 19.30 — WIADOMOŚCI 20.00 — Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem 20.15 — „Wicher czasów” (3) — ser. prod. brazylijskiej 21.05 — Listy o gospodarce 21.35 — Telewizja z podziemia 22.25 — Wiadomości wieczorne 22.50 — „Dynastia” (17) — serial prod. USA	8.10 — „Ulica Sezankowa” — progr. dla dzieci 9.10 — „Santa Barbara” (13) — serial prod. USA 10.00 — CNN — Headline News 10.15 — Magazyn telewizji śniadaniow. 15.00 — Powitanie 15.40 — Dookoła świata 15.40 — Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski 16.00 — Kontakt TV 17.00 — „Historia Hollywoodu” (3) — serial dok. prod. USA „Hollywood i seks”	18.00 — Program lokalny 18.30 — Modlitwa wieczorna 19.00 — „Upiór” — nowela filmowa tvp 19.30 — Klejnoty kultury 20.00 — Przeboje Bogusława Kaczyńskiego 21.00 — Wywiady Ireny Dziedzic 21.30 — Panorama dnia 21.45 — „Noc w pełni księżyca” — film prod. franc. 23.20 — Komentarz dnia
25 LIPCA — ŚRODA PROGRAM I		18.45 — Rolnicze rozmaitości 19.00 — Kino teleferii — Smurfy 19.30 — WIADOMOŚCI 20.05 — „Stan ducha” — film fab. prod. franc. 21.45 — Sprawa dla reportera 22.25 — Wokół wielkiej sceny — mag. operowy 23.15 — Wiadomości wieczorne 23.30 — „Dynastia” (18) — ser. prod. USA	9.10 — „Santa Barbara” (14) — serial prod. USA 10.00 — CNN — Headline News 10.15 — Magazyn telewizji śniadaniow. 15.00 — Powitanie 15.30 — Ekspres gospodarczy 15.50 — Publicystyka 16.00 — Kontakt TV 17.00 — „Szpital na peryferiach” (4) — ser. prod. czechosł. 18.00 — Program lokalny 18.30 — Magazyn 102 19.00 — „Kiedy odszedł Henryk” (4) — serial prod. ang.	19.30 — Galeria 37 milionów 20.00 — Siódemka w „Jedynce” 21.00 — Ze wszystkich stron 21.30 — Panorama dnia 21.45 — „W labiryncie” — serial tvp 22.15 — 997 — kronika kryminalna 23.15 — Komentarz dnia

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wł. Świdnika. Redaguje zespół w składzie: dyrektor naczelny Andrzej BARYŁ, Jan MAZUR, Mieczysław KRUK, CHOS (sekretarz redakcji), Tom Świdnik, ul. Przodowników Pracy 1 53-67, rozgłośni 51-52. Druk: 1 Świdnik, ul. Przodowników Pracy



## KINO „LOT”

18-19 lipca — KRÓTKIE SPIĘCIE — USA — godz. 17.00 (od lat 12) — CZŁOWIEK W OGNIU — USA — godz. 19.15 (od lat 18);  
 20 lipca — KRÓTKIE SPIĘCIE — USA — godz. 17.00 — PORNO — Pol. — godz. 19.15 (od lat 18);  
 21 lipca — KRÓTKIE SPIĘCIE II — USA — godz. 17.00 (od lat 12); PORNO — Pol. — godz. 19.15;  
 22 lipca — PORANEK — Pol. — (bo), — KRÓTKIE SPIĘCIE II — USA — godz. 17.00 — PORNO — Pol. — godz. 19.15;  
 23-24 lipca — KRÓTKIE SPIĘCIE II — USA — godz. 17.00 — PORNO — Pol. — godz. 19.15;

**KRÓTKIE SPIĘCIE — USA — Reż. John Badham.**  
 Ten film pokazywano na naszych ekranach przed kilkoma laty. Bohaterem tego filmu był niezwykle robot, skonstruowany dla potrzeb wojska. Uderzenie pioruna wypaczyło nieco jego funkcjonowanie i „Nr 5” (taką nazwę nosi robot), wymyka się kontroli wojskowych.

Sukces tego filmu powtórzony został w „Krótkim śpięciu II” reżyserowanym przez Kennetha Johnsona. „Nr 5” przyjmuje imię „Johnny” i pojawia się w Nowym Jorku, aby pomóc swemu konstruktorowi Hindsowi, czekającemu na obywatelstwo amerykańskie. Pomaga nie tylko w założeniu wytwórni zabawek, ale także bierze udział w napadzie na bank. „Krótkie śpięcie II” jest lepsze od pierwszego, zabawne, dowcipne i momentami... wzruszające.  
**CZŁOWIEK W OGNIU — USA — Reż. Elie Chouraqui.**

Historia zawodowego goryla, który po trudach akcji w najbardziej zapalnych punktach świata, otrzymuje pozornie lekką pracę — ochronę córki bogatego małżeństwa włoskiego.

**PORNO — Polska — 1989 — Reż. Marek Koterski. — Grają: Z. Rola, A. Wójcik, E. Grabarczyk.**

Zonaty mężczyzna wspomina dawne bogate życie erotyczne.

## KLUB „ISKRA”

W poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia w klubie odbywają się w godzinach od 9.00 do 13.00 i od 18.00 do 22.00 imprezy pod hasłem — WAKACJE W MIEŚCIE.

W programie — filmy video, gry, dyskoteki, wycieczki, wieczorki taneczne dla młodzieży.

(m)

## Kronika tygodnia

● X rocznicę strajku lipcowego w WSK obchodzono uroczystość w zakładzie i mieście. Z inicjatywy KZ NSZZ „Solidarność” WSK-Świdnik wykonano z mosiądzu dwa o-kolicznościowe medale upamiętniające Lubelski Lipiec.

● Wyniki konkursu na stanowisko dyrektora naczelnego WSK o-mówiono na plenarnym posiedze-niu Rady Pracowniczej.

● II miejsce w klasie VI „S” i srebrny puchar zdobyła reprezenta-cyjna orkiestra WSK na Międzynarodowym Festiwalu Orkiestr Dętych w Rastade (RFN).

● Z pierwszych turnusów kolo-nijnych, z Darłowa i Okuninki po-wróciły świdniccy dzieci.

● Giełdę trudno dostępnych po-dręczników do szkół zorganizowano w ZDK.

(MK)

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: WOJCIECH SAMOLINSKI (redaktor naczelny) Andrzej BARYŁA, Anna KONOPKA, Marek NOWAK, Jan MAZUR, Mieczysław KRUK (redaktor techniczny), Irena WIERZ-CHOS (sekretarz redakcji), Tomasz WOLSKI. Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia Zakładowa „PZL-Świdnik” Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, zam. 946 90.07.11 — 3000 szt.